Cena numeru 12 groszy.

Nr. 247. Środa 29 października 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Francja i sowiety.

Sosnowiec, 29 października.

Podobnie jak objęcie steru rządów Wielkiej Brytanji przez Mac Donalda wywołało w Rosji uzasadnione późniejszym rozwojem wypadków nadzieję nawiązania normalnych stosunków z Anglją, tak też dojście do władzy Herriota było uważane za punkt zwrotny w stosunkach francusko - rosyjskich. Sprawa nowego uregulowania kwestji odszkodowań, plan Davesa i projekty arbitrażowe, zbyt jednak zaabsorbowały francuskiego premjera, aby mógł już przedtem zająć się zagadnieniem sowieckiem. Dopiero teraz atmosfera polityczna oczyściła się na tyle z burzliwego napięcia, że można było przystąpić do poważnego traktowania nawiązania, zerwanych po rewolucji bolszewickiej stosunków francusko - rosyjskich.

Francji nie dzieliły od Rosji nigdy nieprzebyte zapory głębokich konfliktów i dlatego w rzeczywistości mniej powinnoby być trudności w nawiązaniu ponownem zerwanych nici, aniżeli między Wielką Brytanją a Rosją; trzeba się więc przygotować na to, że zapowiedzi podjęcia stosunków francusko - rosyjskich sprawdzą się rychło.

Głównemi przeszkodami porozumienia są kwestje finansowe, częściowo tylko polityczne. Ponieważ papiery rosyjskich pożyczek przedwojennych rozdzielone są równomiernie między całą ludność Francji, albowiem w nich głównie lokował swe drobne oszczędności przeciętny obywatel francuski, trudno było z przyczyn polityki wewnętrznej zrzec się pretensji, z tego tytułu wynikających. Każdy premjer obawiał się skutków burzy, jakaby powstała wśród mas wyborców francuskich, gdyby otwarcie przyznano, że rosyjskie należności należy wpisać na konto strat i wyciągnąć z tego konsekwencje. Chodzi tu o sumy bardzo znaczne, albowiem według urzędowego zestawienia papiery rosyjskie, znajdujące się w posiadaniu obywateli francuskich, przedstawiają wartość 11.266.289,750 franków złotych. Do tego dochodzą jeszcze straty, poniesione przez obywateli francuskich wskutek nacjonalizacji przedsiębiorstw przez bolszewików, oszacowane na 7 miljardów franków złotych. Poza temi finansowemi pretensjami, Francja chciałaby uzyskać rezygnację Rosji z traktatu rapalskiego z Niemcami, współpraca bowiem Rosji z Niemcami uważana jest za akcję pośrednio skierowaną przeciw Francji.

Obecnie w długotrwałych zakulisowych naradach nastąpił zwrot decydujący i Francja uznała de jure rząd sowietów.

Obecnie oddany zostanie przedstawicielowi rosyjskiemu budynek rosyjskiej ambasady, ale wszystkie ruchomości i pieniądze, będące własnością dawnego rządu rosyjskiego, zostaną oddane dopiero po ustaleniu sposobów rozliczenia. Francja ma u siebie 48.000 kilogramów złota, które bolszewicy po traktacie brzeskim wydali Niemcom, ci zaś na podstawie traktatu wersalskiego Francji; zdeponowane przez rosyjskie ministerjum finansów 350 miljonów franków; kilka rosyjskich okrętów wojennych i handlowych. Pozatem bolszewicy mają pretensje do odszkodowań za spustoszenia, wyrządzone przez armję Denikina, która otrzymywała bezpośrednią pomoc Francji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Herriot zgodzi się na takie rozliczenie, aby większa część pretensji francuskich została wyrównana pretensjami bolszewików, resztę zaś sum dłużnych spłacą sowiety koncesjami. W ten sposób usuniętoby najważniejszy skrupuł porozumienia.

Trudniej będzie skłonić bolszewików do rezygnacji ze współpracy z Niemcami.

Jeżeli nawet zgodzą się na formalną rezygnację z traktatu zawartego w Rapallo, niełatwo będzie namówić ich do rzeczywistego zerwania węzłów, umiejętnie przez Niemców zadzierzgniętych, zwłaszcza, że krok ten oznaczałby zdanie się pod względem polityki zewnętrznej na łaskę Francji.

Nie ulega wątpliwości, że Rosja bolszewicka zechce wyzyskać swoje atuty i postara się o szereg ustępstw Francji kosztem Polski. Mimo wszystkie zapewnienia bowiem, jesteśmy dla Francji zastępcami Rosji na wschodzie Niemiec. Francja nigdy nie traci z oczu przyszłego celu swej polityki, aby znowu z czasem zaprząc Rosję do przeciwniemieckiego rydwanu i w ten sposób utrwalić swoje bezpieczeństwo. Dlatego obecny okres uznania sowietów i związanych z tym krokiem obrad, powinien nietylko w sferach miarodajnych, ale i w całem społeczeństwie wywołać zdwojoną czujność.

O ROZWOJU NASZEGO LOTNICTWA.

Sosnowiec, 28 października.

Niema potrzeby dziś już po przebytej wielkiej wojnie mówić o znaczeniu i potrzebie lotnictwa. Chodzi o to, by, uznając konieczność rozwoju, wiedzieć w jakim to musi być robione kierunku.

Rozwój techniki lotniczej jest bardzo szybki i duży. Każdy pamięta niedołężne aparaty przedwojenne, które raczej podskakiwały, niż latały. W czasie wojny rozwinięto lotnictwo do znaczenia bardzo poważnego organu armji. Więcej jeszcze zrobiono spostrzeżeń, które po wojnie badano naukowo i praktycznie. Już dziś wyniki są bardzo ciekawe i w ciszy przygotowują się różne niespodzianki. Mamy już wielkie transportowce, które mogą przewozić po kilkadziesiąt i więcej ludzi, lub kilka tysięcy tonn ładunku. Mamy bardzo szybkie latawce t.zw. myśliwskie, które rozwijają szybkość powyżej 300 klm. na godzinę. Budują aparaty całometalowe i t. p.

To co dziś uważane jest za ostatnie słowa techniki i doskonałości, za rok lub dwa już nie wytrzymuje konkurencji i dla celów wojennych nie ma prawie poważnego znaczenia.

Aparaty wojskowe muszą być więc często zmieniane i tylko w takich warunkach lotnictwo wojskowe jednego kraju może konkurować z drugiem.

Wymaga to olbrzymiego nakładu, na które chyba tylko bardzo zasobne państwa mogą sobie pozwolić.

Aby zmniejszyć bardzo poważnie te wydatki, należy wszelkiemi siłami dążyć do rozwoju lotnictwa cywilno-handlowego czy pasażerskiego.

Aparaty takie szybko się amortyzują, ponieważ dają pewne zyski, nie obciążają skarbu, a jednak na wypadek wojny stanowią ten rezerwuar, z którego lotnictwo wojskowe może korzystać dla celów obrony.

Jakie więc jest zadanie społeczeństwa? Dbać o to, by budżet wojskowy miał dostateczne pozycje na to, by kształcić odpowiednią ilość lotników wojskowych i budować, czy kupować (lepsze pierwsze niż drugie) aparaty specjalne o typie wojskowym, ale przedewszystkiem dbać o rozwój lotnictwa cywilnego, jako tę rezerwę dla wojska na wypadek wojny, rezerwę, która nie obciąża ubogiego skarbu, a

jednak gwarantuje skuteczną obronę. Chodzi o to również, by towarzystwa lotnicze były w rękach polskich i by lotnicy polscy niemi kierowali.

Obce kapitały potrafią wywołać to zjawisko, że na wypadek wojny, wszystkie aparaty znajdą się poza granicami kraju, tak, że rezerwy wojsko posiadać wcale nie będzie.

Dążyć więc należy do tego, by większe miasta w Polsce połączyły się linjami lotniczemi, tak, by aeroplanów cywilnych było dużo. Ale na to trzeba latać, aby dochód pozwalał na amortyzację, ulepszanie i rozszerzanie linji.

Większe więc miasta muszą urządzać u siebie lotniska i stać się udziałowcami powstających towarzystw lotniczych.

Znam już taki jeden wypadek, gdzie miasto i powiat zwróciły się z żądaniem skierowania linji lotniczej przez ich miasto, ofiarując plac na lotnisko i przystępując, jako udziałowiec w wysokości jednego aparatu.

Jeśli dwa miasta zechcą połączyć się linją lotniczą i każde taki wkład przyniesie, sprawa komunikacji powietrznej między niemi jest już właściwie załatwioną. Znajdą się przedsiębiorcy z resztą kapitału, rząd udzieli odpowiedniej pomocy i na tej drodze, w ciągu paru lat dojdziemy do posiadania lotnictwa.

Dużo jeszcze ludzi nie ma zaufania do bezpieczeństwa. Jednak statystyka wykazuje, że procentowo mniej ludzi ginie z lotów niż z jazdy autem lub koleją.

Nasze loty stałe między Warszawą a Gdańskiem, Krakowem i Lwowem wykazują, że się nic nie ryzykuje, że jazda jest zupełnie bezpieczna i że kto nie próbował, ten pozbawia siebie przyjemnej sensacji, która, niestety, szybko się przeradza w przyzwyczajenie. Znam już takich przyzwyczajonych, którzy drzemią sobie w kabinie na wysokości 1000 i więcej metrów nad ziemią.

A. Budnicki.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W bazylice św. Jana Laterańskiego złożono trumnę, mieszczącą prochy Leona XIII, w monumentarnym grobie, w obecności wielu kardynałów, ciała dyplomatycznego, dworu pontyfikalnego. Gwardje oddały honory po raz pierwszy poza Watykanem od r. 1870. Kardynał Pompili odprawił żałobne nabożeństwo.

— Reuter donosi z Szanghaju, że tamtejsi chińczycy, będący nawet przeciwnikami Wu-Pei-Fu krytykują surowe postępowanie jenerała Feng-Ju-Tsianga, któremu zarzucają, że wbrew obowiązującym zasadom moralności, porzucił stronnictwo Wu-Pei-Fu w najniebezpieczniejszej chwili. Ludność cudzoziemska pozostaje na stanowisku ścisłej neutralności, obawia się jednak, iż nieustanne wzajemne zdrady jenerałów chińskich stanowić będą przeszkodę dla przywrócenia pokoju i ustalenia sytuacji politycznej.

— „Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu, że rosyjski poseł Jurenjew konferował z Mussolinim w sprawie zawarcia umowy gospodarczej. Włochy mają oddać Rosji prawo eksploatacji donieckiego zagłębia węglowego na przeciąg 33 lat.

— B. kronprinz powrócił do swych dóbr w Oleśnicy z Monachjum, gdzie spędził 3 dni, składając wizyty ks. Ruprechtowi i innym książętom bawarskim. B. kronprinz przyjął jen. Kilandera i znaczniejszą liczbę oficerów dawnej armji cesarskiej. Ludność witała kronprinza przychylnie.

— Pisma donoszą, że wczoraj wieczorem, po zakończeniu manifestacji republikańskich w Poczdamie, hitlerowcy napadli na rozchodzących się do domów republikanów, raniąc kilku z nich. Aresztowano około 30 hitlerowców.

— Przywódca republikanów irlandzkich de Valera został ponownie aresztowany przez władze policyjne Ulsteru za przebywanie na terenie Ulsteru mimo zakazu władz ulsterskich.

Dodatek na mieszkania.

Warszawa, 28 października.

(Przez telefon.)

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do podwładnych władz wyjaśnienie ministerjum skarbu w związku z podniesionemi przez urzędy wątpliwościami co do zaliczenia poszczególnych miast do klas dodatku na mieszkania. Według tego wyjaśnienia przyjęto jako kryterjum zaliczenia miejscowości w państwie do klas dodatku na mieszkania liczbę mieszkańców, ustaloną przez ostatni, do r. 1914 przeprowadzony, spis ludności, a to z tego powodu, ponieważ na ceny komornego przedwojennego z czerwca 1914 r., służącego za podstawę do oznaczenia wysokości obecnie płaconego komornego, mogła — według zdania ministerjum skarbu — z natury rzeczy wpływać tylko liczba mieszkańców według stanu z czerwca 1914 r.

List Zinowjewa jest prawdziwy.

Londyn, 28 października.

(Przez telefon.)

W mowie swojej, wygłoszonej w Cardiff Mac Donald oświadczył, że jest przekonany o autentyczności listu Zinowjewa. W dalszym ciągu oświadczył premjer, że Foreign Office otrzymało list Zinowjewa 10 października, on sam dowiedział się o istnieniu listu z „Manchester Guardian" dopiero 16 października. W czasie, gdy rząd przeprowadzał badania co do prawdziwości dokumentu, Mac Donald zarządził już przygotowanie odpowiedzi, którą wysłano 21 października. Mac Donald oświadczył dalej, że odpowiedź tę zmienił w niektórych szczegółach i że odesłał pierwszy brulion do Foreign Office z powrotem.

„Przypuszczałem — oświadczył Mac Donald — że Foreign Office zwróci mi brulion z dowodami prawdziwości, jednakowoż odpowiedzi nie zwrócono mi, lecz opublikowano list, nie zawiadomiwszy mnie o tem. Jestem przekonany, że sprawa ta nie pociągnie za sobą utraty ani jednego głosu dla labour party"

To twierdzenie Mac Donalda należy uważać za nadto optymistyczne. Jeżeli weźmie się pod uwagę doniesienia z prowincji, notujące tłumny napływ słuchaczy na zebrania wyborcze liberałów, a zwłaszcza konserwatystów.

Spaczona działalność towarzystwa

aprowizacji miast.

Sosnowiec, 29 października.

W okresie obecnym, jednem z najbardziej palących i zasadniczych zagadnień jest sprawa walki z drożyzną. Zagadnienie to ujął obszernie i wiele mu poświęcił uwagi w wygłoszonem na pierwszem posiedzeniu sejmu exposé prezes rady ministrów, Grabski. Analiza tego zjawiska, dokonana przez premjera, wykazała zupełnie jasno, że stoimy przed zjawiskiem drożyzny, którego, jak słusznie twierdził premjer, nie znaliśmy przez trzy miesiące. Nie o to nam jednak chodzi, nie o sam punkt centralny tego zagadnienia, ale raczej o pewną myśl, która przebijała z całego exposé. Tę myśl przewodnią możnaby ująć w ten sposób, że premjer mówił o braku wytrwałości społeczeństwa polskiego, o chybionych, a zwłaszcza o zmarnowanych daremnie wysiłkach. I dlatego, dla zilustrowania słów premjera słów zupełnie słusznych, bo analizujących nasze chroniczne lenistwo i nasze chwilowe porywy i odruchy, możnaby przytoczyć historję działalności towarzystwa aprowizacji miast polskich. Tutaj właśnie owe zmarnowane wysiłki, owe rzuty w próżnię i bezplanowe działanie uwidoczniło się zupełnie wyraźnie. Towarzystwo to powstało przed trzema laty. Przypomnieć należy, że było to w okresie, kiedy aprowizacja miast, po skasowaniu ministerjum aprowizacji, wiele przedstawiała do życzenia i gdy związek miast rozpoczynał dopiero swą pracę, która tak wielkie rokowała nadzieje. — Towarzystwo aprowizacji miast powstało przy ścisłem współdziałaniu ze związkiem miast i miało na celu regulowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby wewnątrz kraju, gdyż obracając znaczniejszemi kapitałami, towarzystwo mogło czynić to z większą łatwością, niż wydziały handlowe poszczególnych magistratów. Towarzystwo to dokonało natychmiast wyboru władz, jako władz spółki akcyjnej, która następnie przekształcona została w towarzystwo akcyjne. Na tem jednak działalność towarzystwa się kończy. Szumna nazwa bowiem nie oznaczała nic, a stworzone w pierwszym momencie słomianego ognia zapału oddziały w większych miastach polskich wiodły swój suchotniczy żywot, aż większość tych oddziałów uległa likwidacji. W Łodzi np. tow. apr. miast polsk. zakupiło wagony meblowe od towarzystwa przewozowego „Lentz", w Warszawie utworzono szwalnie i w ten sposób, celem rzekomego uzyskania źródeł dochodowych, zmarnowano wiele pracy, daremnych wysiłków i pieniędzy.

Dzisiaj, jak już zaznaczyliśmy, wiele z tych oddziałów, uległo likwidacji i prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości zlikwiduje się i całe towarzystwo, którego działalność obejmie tylko Warszawę do czego zresztą zmierzają machinacje członków zarządu, których w ilości 3 reprezentują Warszawę.

A przecież działalność towarzystwa dzisiaj powinna się wzmóc towarzystwo powinno się zreorganizować i oprzeć swą pracę na nowych, a solidnych podstawach, aby móc przeciwdziałać wzrastającej drożyźnie. Zanim to jednak nastąpi, zanim praca towarzystwa będzie mogła dać jakiekolwiek pomyślne rezultaty — należy zaprzestać marnowania wysiłków, należy podnieść intensywność pracy, a przedewszystkiem należy dążyć do celowości w pracy, której — jak stwierdził premjer Grabski — zupełnie nam brak.

Towarzystwo aprowizacji miast winno wrócić do swojej właściwej roli. Zajmując się bowiem przewożeniem mebli, handlem artykułami technicznemi i t. p. schodzi ze swej zasadniczej drogi, a tem samem nie spełnia przyjętych na się obowiązków.

„Aleksander Kotarski i S-ka".

Afera cukrowa objęła i Zagłębie.

Sosnowiec, 28 października.

„Il. Kurier Codz." przynosi nowe szczegóły afery cukrowej d-ra Grotowskiego, która obejmowała także i Zagłębie Dąbrowskie z siedzibą w Sosnowcu.

Mianowicie w Sosnowcu, jako intratną synekurę utworzono towarzystwo p. t. „Al. Kotarski i Ska". Paskarską tę synekurę objęli krewni dyrektorów banku cukrownictwa p. p. Kotarski i Gorgolewski.

Firma ta mieści się w gmachu hotelu „Victorja".

Obwieszcza o tem dokładnie biały szyld, wiszący na murze domu.

Operacje spółki mogły rozwinąć się odrazu na szeroką skalę, dzięki wyjątkowo dogodnym warunkom, na jakich użyczył swej pomocy spółce bank cukrownictwa, tak zbliżony do spółki przez węzły pokrewieństwa. Naogół w banku cukrownictwa przyjęta była zasada, że kredyt poszczególnym oddziałom udzielany był tylko za listami gwarancyjnemi banku lub innym odpowiednim podkładem i tylko na bardzo krótki, bo 14 dniowy termin. Tymczasem dr. Grotowski, jako pełnomocnik spółki „Al. Kotarski i Ska", za przedłożeniem listu gwarancyjnego na 14 tysięcy złotych otrzymał w banku kredyt na sześć miesięcy i to w tak nieograniczonych rozmiarach, że doszedł on stopniowo do sumy 900 tysięcy złotych. Otrzymując taki kredyt, dr. Grotowski jednocześnie otrzymał pouczenie, czy też informacje, że pieniędzmi temi powinien on odpowiednio obracać, no i oczywiście odpowiednio dzielić się uzyskanymi „czystymi", choć w gruncie rzeczy nie bardzo czystymi dochodami.

W ten sposób z zysków korzystali wszyscy członkowie spółki i członkowie dyrekcji banku cukrownictwa w Poznaniu. Tak więc pan A. Kotarski, który siedząc w Poznaniu interesami spółki zupełnie się nie zajmował, obok tego odbył na koszt d-ra Grotowskiego czy też dochodów spółki podróż do Paryża i Londynu, jednocześnie zaś i on i dyr. Gorgolewski otrzymał w darze z dochodów spółki kosztowne sprzęty do urządzenia domowego, obrazy, biżuterję i t. d. Nikt też z nich nie zapytał, skąd dr. Grotowski, którego właściwy kapitał zakładowy stanowił jedynie ów list gwarancyjny na 14 tysięcy złotych, ma takie dochody, że bez uszczuplenia należności banku może nabywać i ofiarowywać tak wysokowartościowe prezenty.

Wszystkie te rzeczy byłyby może pozostały przez dłuższy jeszcze czas tajemnicą, gdyby nie pewne nieszczęście, które rzuciło światło na gospodarkę dyrekcji banku i jej stosunek do poszczególnych oddziałów. Oto p. Truskolaski, kierownik pododdziału w Toruniu, który także dla nieznanych nam bliżej powodów korzystał ze specjalnego kredytu i specjalnych względów, zastrzelił się, ponieważ nie był w stanie oddać 200 tysięcy złotych, które był winien bankowi. Jednocześnie firma „Apros" w Bielsku, tak samo uprzywilejowana i protegowana, wykazała niewypłacalnego długu około 400 tysięcy złotych. Oddział zaś w Warszawie pod kierownictwem Soplicy wykazał około 700 tysięcy złotych „niewyjaśnionego" kredytu; ta ostatnia zresztą afera została jakoś zatuszowana po przeprowadzeniu odpowiedniego „arrangement", a p. dyr. Soplica otrzymał jeszcze 70 tysięcy złotych dodatkowo, aby sobie poszedł i nie był zbyt wymowny. Dopiero po wybuchu tych wszystkich afer i zachwianiu się kredytów, bank cukrownictwa zwątpił o wypłacalności także czwartego, swojego wielkiego dłużnika, dr. Grotowskiego, zażądał spłaty i skandal wybuchł.

Dopiero po wybuchu skandalu p. Al. Kotarski, jako spólnik Grotowskiego, wniósł doniesienie o „sprzeniewierzenie" 350 tysięcy złotych z pieniędzy spółki. Tymczasem jak z powyższego widać, spółka tych pieniędzy ani nikomu powierzyć, ani stracić nie mogła i całą stratę tutaj ponosi bank cukrownictwa, którego dyrekcja nieopatrznie mogła pożyczać nieograniczone kwoty nic nie posiadającemu d-rowi Grotowskiemu i nic nie posiadającej spółce „Aleksander Kotarski i S-ka".

Pozatem zaś i ponad tem wszystkiem szafowanie tak wielkiemi sumami, bo do miljonów złotych już dochodzącemi przez bank cukrownictwa, możność ponoszenia przez niego takich strat świadczy, jak wielkie były zyski przez bank wyciągane od najszerszej rzeszy konsumentów cukru, która została poprostu oddaną na pastwę i łup tej organizacji.

Do społeczeństwa polskiego.

W dniach od 9-go do 16-go listopada 1924 roku rada naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej, komitety wojewódzkie i koła przyjaciół akademika przeprowadzają akcję zmierzającą do przyniesienia pomocy materjalnej młodzieży akademickiej, której większość olbrzymia, miast czerpać naukę, zmuszona jest marnować swe siły w ciężkiej walce o zdobycie sobie najskromniejszego utrzymania. — Głównym zadaniem rady naczelnej, nad której działalnością przyjął protektorat pan prezydent Rzeczypospolitej, jest utworzenie w miastach uniwersyteckich

DOMÓW AKADEMICKICH,

w których młodzież otrzymaćby mogła mieszkanie i skromne utrzymanie.

Zadaniu temu, mającemu na celu zabezpieczenie dla Rzeczypospolitej normalnego przyrostu sił wykształconych, nie mogą podołać jednostki, ani też poszczególne organizacje. Musi tu być zapewnione współdziałanie wszystkich uświadomionych obywateli, zdających sobie sprawę, iż od tego, jak pokierujemy młodem pokoleniem, zależeć będzie dalszy byt i rozwój Rzeczypospolitej.

Dlatego też nikt nie powinien usunąć się od współdziałania z akcją „tygodnia akademika“.

Zdając sobie sprawę, iż akcja „tygodnia akademika“ nie może z natury rzeczy dotrzeć do wszystkich zakątków kraju, ponadto zaś nie uwzględnia tych ludzi, którzy pragnęliby poprzeć samą sprawę, nie biorąc jednak udziału w urządzanych na ten cel imprezach, komitet wojew. pomocy polskiej młodzieży akadem. w Kielcach otworzył w pocztowej kasie oszczędności (p.k.o.) konto pod nr. 63066 W. i wzywa tych wszystkich, którzy nie mogą bezpośrednio lub pośrednio wziąć udziału w akcji „tygodnia akademika“, do wpłacenia na rachunek powyższy po dziesięć złotych (10 zł.). Suma ta może być wpłacona indywidualnie lub zbiorowo zarówno przez poszczególne jednostki i ich rodziny, jakoteż przez dwory, gminy, szkoły, stowarzyszenia i t. p. instytucje. — Imienny spis ofiarodawców będzie ogłoszony w dziennikach.

Komitet wojewódzki p.p.m.a. w Kielcach.

w październiku 1924 r.

Kronika.

Kalendarzyk.

29 Środa	Dziś Narcyza b., Euz. Jutro Zenobjusza Wsch. słońca 6.20 Zach. 4.19

Pogoda na dziś. Przeważnie pochmurno, rano mglisto, cieplej, przelotne deszcze, wiatry południowo-zachodnie.

Zbiórka fantów w Sosnowcu na tydzień akademicki idzie raźno. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu stwierdzono, że nawet najmniejsze sklepiki nie odmawiają darów, co jest objawem nader dodatnim. Loterja, jak widać z dotychczasowego wyniku zbiórki, będzie obfitowała w piękne i wartościowe fanty, między któremi znajduje się piękny kocioł miedziany, swetry, materjały na bluzki, chustki zimowe wełniane, rękawiczki, skarpetki, perfumerja, budzik bardzo ładny, medaljony, węgiel w większej ilości, kilimy, obrazy.

Komitet prosi gorąco sklepy, zakłady przemysłowe it.p., któreby przypadkowo pominięto przy zbiórce, aby raczyły wybaczyć to przeoczenie i nikogo o złą wolę nie podejrzewały, a to z tej racji, że cała praca wykonywana jest z niesłychanym, a koniecznym pośpiechem, gdyż na zbiórkę przeznaczono tylko dwa dni, t. j. dziś i jutro. Wszystkie te omyłkowo pominięte instytucje i zakłady raczą zawiadomić telefonicznie o zamiarze ofiarowania fantu redakcję „Iskry“ (telefon 64), a natychmiast zjawi się u nich ktoś z komitetu po odbiór ofiary.

Dziś posiedzenie plenarne komitetu odbędzie się w magistracie w sali rady miejskiej punktualnie o godz. 7-ej.

Z karty żałobnej. W dniu 28 b. m. rozstał się z tym światem redaktor i wydawca „Kurjera Częstochowskiego“ i „Nowin Częstochowskich“, ś. p. Adam Paciorkowski, przeżywszy lat 30.

S. p. Adam Paciorkowski ukończył gimnazjum Koźmińskiego w Częstochowie, poczem wstąpił na uniwersytet na wydział prawny.

Zmarły poświęcił się jednak zawodowi dziennikarskiemu, pracując w „Gońcu Częstochowskim“ i „Iskrze“, poczem zaczął wydawać „Kurjer Częstochowski“.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 3-ej po południu we czwartek 30 b. m. z domu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 5 w Częstochowie na cmentarz parafialny na Kulach.

Kalendarz żołnierza ociemniałego w Polsce na rok 1925-ty ukaże się w grudniu r. b. jako wydawnictwo na rzecz towarzystwa pomocy ociemniałym ofiarom wojny w Polsce, którego protektorami są prezydent Rzeczypospolitej i generał Józef Haller. Będzie to wydawnictwo nader wartościowe nietylko ze względu na swoją wytworną szatę zewnętrzną, lecz i na niepowszednią wartość literacką. Biorą w nim bowiem udział najceln. pióra polsk.: K. Makuszyński, W. Perzyński, A. Nowaczyński, W. Dąbrowski, E. Ligocki, W. Sieroszewski, Or-ot, J. Kasprowicz i cały szereg autorów o nazwiskach znanych w całej Polsce. W dziale społeczno - publicystycznym „Kalendarz“ zawierać będzie prace obydwóch marszałków naszych izb prawodawczych: Trąmpczyńskiego i Rataja oraz wielu senatorów i posłów.

Wydawnictwo to, zakrojone na szeroką skalę, będzie drukowane w olbrzymim nakładzie propagandowym, nadaje się zatem wybitnie do reklamy firm przemysłowo-handlowych. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie poważniejsze przedsiębiorstwa skorzystają z okazji umieszczenia reklamy w „Kalendarzu żołnierza ociemniałego w Polsce“, osiągając korzyść podwójną: szeroki, trwały i skuteczny rozgłos firm własnych oraz dowody wdzięczności ze strony instytucji i ociemniałych ofiar wojny za wydatne finansowe poparcie. Wykonanie techniczne i administrację wydawnictwa objęło znane ogólnie tow. akc. „Reklama Polska“ w Poznaniu, Aleje Małachowskiego 6, które udziela bliższych informacji.

Posiedzenie rady wychowania fizycznego. W dniu 31 października r. b. o godz 6 wieczorem w sali magistratu sosnowieckiego odbędzie się plenarne zebranie rady wych. fiz. i wojsk. na pow. będziński z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytania protokółu z ostatniego zebrania, 2) korespondencja do odczytania i regulamin użycia boiska, opracowany przez komisję ogłoszoną na zebraniu w dniu 10 IX b. r., 3) ostateczne przyjęcie statutu i regulaminu, 4) budżet rady i ref. p. Pawelskiego i dyr. Karneya, 5) sprawozdanie z budowy boiska w Sosnowcu i projekt dalszej rozbudowy tegoż, 6) postawienie ankiety ref. p. J. Dobrowolskiego, 7) sprawozdanie z zawodów w dniu 28 IX b. r. ref. dr. Kotarskiego i z święta p. w. z dnia 12 b. m. ref. por. Nileckiego, 8) sprawa lokomocji i praca na wsiach, 9) wolne wnioski.

Choroby zakaźne w powiecie. W tygodniu od 12 do 18 bm. włącznie zachorowało na tyfus brzuszny w Sosnowcu 7 osób, w Będzinie, Wysokiej i Granicy po jednej osobie; na płonicę zapadło w Sosnowcu osób 9, w Będzinie 1, w Dąbrowie 1 i w Klimontowie 2; na gruźlicę zachorowała w Będzinie 1, w Zawierciu 2 osoby, z których jedna zmarła.

Zapomniany przepis. W swoim czasie wyszła ustawa, nakazująca obowiązkowe wywieszenie we wszystkich nieruchomościach, cen mieszkań przed wojną i obecnych, mimo to, policja zapomniała jakoś o tym przepisie, co z jednej strony ułatwia niektórym właścicielom domów bezpodstawne podnoszenie komornego, z drugiej zaś, wywołuje mnóstwo spraw sądowych, powstających na tle zatargów o cenę komornego.

Możeby obecnie policja nasza zwróciła na to uwagę i zmusiła opornych do zastosowania się do przepisów, co wyjdzie wszystkim na dobre.

Przesunięcie terminu. Zebranie likwidacyjne komitetu wykonawczego i przewodniczących sekcji tygodnia lotniczego w Dąbrowie, które miało się odbyć wczoraj, zostało z powodu nieotrzymania wszystkich list składkowych, przesunięte na dzień 30 b. m. t. j. na czwartek.

Stan bezrobocia. Podług danych statystycznych, bolączka ta ulega w Zagłębiu dalszemu zmniejszeniu.

Ilość bezrobotnych stopniowo się zmniejsza, co przypisać należy emigracji robotników do Francji, oraz uruchomianiu lub rozszerzaniu miejscowych zakładów przemysłowych.

W każdym razie, Zagłębie posiada jeszcze poważną i ilość bezrobotnych, co do których wątpić należy, aby w krótkim czasie mogli znaleźć zajęcie.

Z porządków miejskich. Mieszkańcy ul. Modrzejowskie w Będzinie uskarżają się na wysoce zaniedbany stan sanitarny ulicy tej, gdzie cuchnąca ciecz wypełnia stałe rowy, gdy zaś przyjdzie komu ochota rów oczyścić, wymiata zawartość na ulicę.

Stan taki trwa już od dłuższego czasu i nikogo to jakoś nie obchodzi.

Inne porządki mają miejsce przy ul. Sieleckiej.

Ulica ta, doprowadzona niedawno do porządku i gruntownie przebrukowana, jest już w wielu miejscach zrujnowana, gdyż furmanki zjeżdżają prosto z ulicy na chodnik lub podwórze, niszcząc bruk i zasypując przydrożny rów. To samo dotyczy ruchu kołowego i pieszego.

W Sosnowcu i w Dąbrowie specjalne posterunki pilnują, aby ruch ten odbywał się po prawej stronie, w Będzinie zaś nikt na to nie zwraca uwagi i na najruchliwszej ulicy Małachowskiego wytwarzają się ciągłe zatory.

Wogóle nadzór nad porządkiem w mieście pozostawia wiele do życzenia.

Czyżby poprawa? Jak się dowiadujemy, kilka nieczynnych od dłuższego czasu kopalni małych ma wkrótce wznowić produkcję.

Objaw ten, jak twierdzą, przypisać należy nie polepszeniu się konjunktur na rynku węglowym, lecz zbliżającej się zimie, gdzie jak sądzą wytwórcy, węgiel tańszy także znajdzie zbyt.

Znak czasu. Do najpopularniejszych obecnie ogłoszeń należą zawiadomienia o sprzedażach przymusowych.

O ile dawniej ogłoszenie takie należało do zjawisk bardzo rzadkich i było przez wszystkich czytane, dziś gdy zawiadomieniami temi oblepione są wszystkie płoty i słupy, nikt nie zwraca nań uwagi.

Z drugiej zaś strony, niewypłacalność stała się obecnie niemal zasadą, to też i ogłoszenie o licytacji nie wywiera żadnego wrażenia.

Nowe żądania. W niektórych zakładach przemysłowych robotnicy, idąc za radą wichrzycieli, wystąpili z nowemi żądaniami, domagając się rzeczy wręcz niemożliwych w dzisiejszych czasach, lub też wysuwając pretensje o kwestje przebrzmiałe i dawno już załatwione.

Widocznie robotnicy sami spostrzegli niestosowność wystąpienia, gdyż pomimo stawiania terminów i grożenia strajkiem, nikt nie zgłosił się nawet po odpowiedź i wszędzie praca odbywa się normalnie.

Niepokojący objaw. Co pewien czas w Dąbrowie dają się odczuwać jakieś wstrząśnienia, niekiedy tak silne, iż wywołują ogólne zaniepokojenie.

Wstrząśnienia te następują podobno po podziemnych detonacjach i chociaż zjawisko to powtarzało się kilka razy, nikt jakoś nie zajął się zbadaniem przyczyn.

Może dopiero jaki wypadek zwróci na to uwagę, choć już ostatnie wstrząśnienie było tak silne, iż drzwi i okna otwierały się, w niektórych zaś domach stłukło się szkło.

Ciągłe skargi. Znów mieszkańcy Będzina skarżą się na tamowanie ruchu na stacji w Będzinie, gdzie tłumy wyrostków zbierają się w salach, przejściach, uniemożliwiając dostanie się do kasy lub wyjście na peron.

Szczególnie daje się to odczuwać w soboty, gdyż w dniu tym młodzież urządza sobie na stacji ogólną zbiórkę.

Ponieważ dyżurujący policjan. musi być na peronie, należałoby dodać mu pomoc lub w inny sposób usunąć to zjawisko.

Skromne zapytanie. Prawie wszystkie miasta Zagłębia ukończyły już lub kończą prace przygotowawcze nad urządzeniem tygodnia akademickiego, jedynie tylko w Dąbrowie nic jakoś o tem nie słychać i pomimo zbliżającego się terminu, nikt nic nie wie o jakichkolwiek pracach przygotowawczych.

A może Dąbrowa nie weźmie udziału w ogólno krajowej pomocy naszym akademikom?

Awantury nocne w Będzinie. Nocy onegdajszej policja w Będzinie spisała protokół na Stefana Czechowskiego, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Wapiennej, za to, iż będąc w stanie mocno podchmielonym, wyprawiał awantury i krzyki wraz ze swą towarzyszką, niejaką Bolesławą Opałką. Na uwagę, zwróconą im przez posterunkowego, Czechowski wraz z Opałką odpowiedzieli stekiem wymysłań. Posterunkowy, chcąc odprowadzić awanturniczą parę do komisarjatu, spotkał się z silnym oporem z jej strony. Dopiero energiczna postawa policjanta zmusiła ich do udania się do komisarjatu.

Sympatyczni lokatorzy. Od dłuższego już czasu, Bielecki Mieczysław i Czekaj Franciszek, obaj zamieszkali w Sosnowcu na ul. Konstantynowskiej nr. 1, prowadzili kłótnie z Antonim Kanińskim, gospodarzem tegoż domu. Onegdaj wszczęli znowu z gospodarzem awanturę, podczas której wywiązała się bójka i o-

bydwaj lokatorowie dotkliwie pobili Kanińskiego, przyczem podobno zginął mu portfel z dokumentami oraz 76 złotych. Lokatorami zajęła się policja.

Nieudała kradzież w Sosnowcu. Nocy onegdajszej nieznani sprawcy weszli po wyjęciu śruby w oknie kasyna akc. tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza i naładowawszy worek bielizną stołową, zabierali się do wyjścia. Spostrzegł to w porę stróż nocny i wypłoszył złodziei, którzy na miejscu pozostawili swój łup. Policja jest już na tropie sprawców.

Zuchwała kradzież. W nocy ub. do sklepu manufaktury Goldbluma przy ul. Targowej 15 w Sosnowcu dostali się złodzieje za pomocą przebicia sklepienia w piwnicy. Wartość skradzionego towaru wynosi około 100 zł. Śledztwo w toku.

Kradzież skór. Na stacji Nowy-Będzin skradziono z magazynu stacyjnego 30 kilo skór.

Kradzież kapeluszy. Wareckiemu Józefowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja, skradziono, po uprzedniem wybiciu szyby, 6 kapeluszy, na sumę 10 złotych.

Z TEATRU.

Teatr sosnowiecki.

Dziś „Biały mazur“ ukaże się po raz ostatni, poczem zejdzie zupełnie z repertuaru.

Jutro, w czwartek „Zbyszko i Danusia“ 8 obrazów scenicznych z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy“, sztuka bardzo efektowna i dostępna dla wszystkich. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Piątek—Boy mówić będzie o „Kobiecie trzydziestoletniej“, a mówić będzie tak, jak to Boy potrafi. Temat olbrzymi i niewyczerpany, a przytem ciekawy, wszystkich zachęci i sala będzie przepełniona, tembardziej, że i ceny są niewygórowane, bo od 6 zł. do 1 zł. Początek o godz. 8 wiecz. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

W sobotę premjera „Alzacja“, z której próby odbywają się pod reżyserją Edmunda Szafrańskiego.

W niedzielę po poł. „Frasquitta“, wieczorem „Halka“ z występem artystów operowych, — chóry i orkiestra powiększone.

Boy w Dąbrowie wypowie zajmujący odczyt na temat „Jak zostałem literatem“. Odczyt ten odbędzie się w czwartek w sali resursy.

Poniedziałek — Dąbrowa — „Halka“.

Teatr w Katowicach.

Dziś teatr niemiecki.

Czwartek „Halka“.

Piątek „Zbyszko i Danusia“.

Sobota — poranek Boya, który mówić będzie o „Kobiecie 30 letniej“. Początek o g. 12-ej w poł.

Sobota po poł. „Biały mazur“, wiecz. „Halka“ opera St. Moniuszki.

Niedziela po poł. „Zbyszko i Danusia“, wiecz. „Alzacja“.

Z sądu okręgowego.

W dniu 27 b. m. sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie następującym: przewodniczący sędzia Różycki, sędziowie Sokólski i Wojewódzki, podpr. Jewniewicz, sekretarz Nagórski, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Bronisława Łyszczarza, l. 27, Juljana Gałeckiego, l. 20, Jana Olesińskiego, l. 25, Pawła Miąsko, l. 19, Bronisława Slimaka, l. 19, Mikołaja Dydenki l. 18, i Bronisława Jarzyńskiego, l. 22, mieszkańców Zawiercia, osk. o to, że dnia 29 maja 1923 r. w Ogrodzieńcu dokonali napadu rabunkowego na małż. Nędza, którym zrabowali ubranie i bieliznę i że w tymże czasie i miejscu przechowywali i ukrywali u siebie bandytów, zbiegłych z więzienia w Mokotowie: Aleksandra Dydenkę i Nowickiego. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał: Bronisława Łyszczarza na 1 i pół roku więzienia i Jana Olesińskiego na pół roku więzienia, resztę oskarżonych uniewinnił.

2) Antoniego Kubika, l. 26, Józefa Kubika, l. 24 i Walentego Sindery, l. 28, mieszkańców Dąbia, gminy Wojkowice Kościelne, oskarżonych o to, że w nocy z dnia 22 na 23 lipca 1923 r. we wsi Dąbiu, gm. Wojkowice Kościelne, na weselu wspólnie poranili ciężko Władysława Nagłego, skutkiem czego nastąpiła śmierć tegoż. Sąd skazał Antoniego Kubika na 1 rok więzienia, Józefa Kubika na 6 miesięcy więzienia, Walentego Sinderę na jeden rok więzienia i na zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

3) Antoniego Flaka, lat 34, Jana Dyję, l. 49, Józefa Dyję, l. 44, Antoniego Nowakowskiego, l. 42 i Ludwika Nowaka, l. 45, mieszkańców Mijaczowa, gm. Pińczyce, oskarżonych o to, że w dniu 7 października 1919 r. w Osieku, gm. Koziegłowki, działając wspólnie, zaopatrzywszy się w broń, wtargnęli do budynku dworskiego Józefa Nowo⁄worskiego i zrabowali ubranie, bieliznę, obuwie i 100 tysięcy mk. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd skazał Antoniego Flaka na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, resztę oskarżonych z powodu braku dowodu winy uniewinnił.

4) Antoniego Koniora, mieszkańca Sosnowca, redaktora „Echa Zagłębia“, oskarżonego przez prezydenta Artura Michaela o zniesławienie w druku. Z powodu nie dojścia do skutku zgody, sąd nadał dalszy bieg sprawie,

5) Michała Kubela, l. 28, posterunkowego p. p. w Czeladzi osk. o to, że dnia 15 stycznia r. b. dopuścił się niedbalstwa przy pilnowaniu aresztantów w komisarjacie w Czeladzi. Sąd po zbadaniu świadków M. Kubela uniewinnił,

6) Pawła Senderowicza, l. 27, posterunkowego i Romualda Datkiewicza, l. 32, kierownika I komisarjatu w Sosnowcu, oskarżonych o nadużycie władzy w dniu 9 czerwca 1923 r. Sąd po zbadaniu poszkodowanego i świadków obu oskarżonych uniewinnił,

7) Jana Krzykawskiego, l. 28, zamieszkałego w Wirku, pow. katowickiego, oskarżonego o to, że dnia 10 lipca 1921 roku na drodze pomiędzy Wartą a Ogrodzieńcem napadł na przejeżdżających kupców i zrabował im pieniądze i różne inne rzeczy. Zarówno poszkodowani, jak i świadkowie nie poznali w oskarżonym sprawcy napadu, wobec czego sąd J. Krzykawskiego uniewinnił.

Z Olkusza.

Z okazji przewiezienia ze Szwajcarji do Warszawy zwłok i pogrzebu ś. p. Henryka Sienkiewicza, odbyło się 27 b. m. o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Olkuszu nabożeństwo żałobne za duszę Wielkiego Pisarza.

Pozatem o godz. 7 wieczorem w sali teatralnej fabryki „Westen“ urządzono uroczystą akademję. Na program złożyły się: 1) odczyt z deklamacjami, 2) muzyka i 3) śpiew.

Dochód przeznaczono na fundusz narodowy im. Henryka Sienkiewicza.

Komitet obchodu pozostawał pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego.

—

W dniu 25 b. m. w sali magistrackiej odbyło się posiedzenie miejscowego koła ligi obr. pow. państwa, na którem udzielono sprawozdania z prac i dochodów, osiągniętych z poszczególnych gmin powiatu olkuskiego na cele lotnictwa.

Sprawozdanie to podamy w „Iskrze“ za kilka dni.

—

W tych dniach rozdawano przed fabryką Westena w Olkuszu odezwy związku rob. przem. met. w Polsce, wydane specjalnie do robotników i robotnic fabryki „Olkusz Westen“ z wezwaniem do zapisywania się do związku. Ponadto w odezwach przekładane są dyrekcji fabryki żądania: czasu pracy i urlopu w/g ustawy, uznania delegatów, przyjęcia z powrotem robotnika Kuli, zniszczenia „czarnej listy“, przystąpienia do budowy domów robotniczych etc.

Ze Śląska.

Wiec „Chadecji“ w Katowicach. W niedzielę odbyło się w Katowicach zebranie członków i zwolenników chrześcijańskiej demokracji, na którem posłowie zdawali sprawozdanie ze swych czynności w sejmach warszawskim i śląskim. Uchwalono szereg rezolucji, m. i. jedną, wzywającą rząd do usunięcia ministra pracy i opieki społecznej, Darowskiego, z zajmowanego przezeń stanowiska.

Delegacja właścicieli domów do Warszawy. „Katt. Ztg.“ dowiaduje się, że śląski związek właścicieli domów z siedzibą w Katowicach odbył 25 b.m. posiedzenie, na którem uchwalono wysłać do Warszawy w najbliższym czasie delegację z prezesem związku na czele. Delegacja zamierza interpelować rząd w sprawie pogłosek o zniesieniu autonomji dla Śląska i przedstawi ministrowi finansów ciężkie położenie właścicieli domów celem uzyskania ulg podatkowych i t. p.

O nowy ratusz dla Katowic. Przez przyłączenie do Katowic kilku gmin sąsiednich, Katowice nagle stały się wielkiem miastem, liczącem 130 000 mieszkańców. Stąd też i gmach magistracki okaże się niewątpliwie zamały — i np. sala posiedzeń rady miejskiej nie pomieści zwiększonej liczby nowej rady miejskiej, której wybory odbędą się za kilka tygodni. Jednem z pierwszych zadań nowej rady zapewne będzie sprawa budowy nowego gmachu dla magistratu.

„Pomnik wolności“ w Rudzie. Rudę i okolicę oczekuje wielka uroczystość. Na rynku nastąpi wkrótce odsłonięcie wystawionego tam wielkiego pomnika wolności. Komitet stara się nawet o przybycie prezydenta Rzeczypospolitej na tę uroczystość.

Napad rabunkowy. Bandytyzm w okolicy Janowa (między Katowicami i Mysłowicami) przybiera coraz większe formy. Onegdaj wtargnęło tam do składu spożywczego Józefa Zawady sześciu uzbrojonych bandytów, którzy sterroryzowali domowników i zrabowawszy 40 zł., oddalili się w kierunku Mysłowic. Ograbowany Z. rozpoznał między bandytami niejakiego Ryszarda Rykę z Giszowca, którego natychmiast aresztowała policja. Aresztowany wydał nazwiska swych wspólników i trzech z nich aresztowano jeszcze tejże nocy.

Ziemniaki dla bezrobotnych. W magistracie w Król. Hucie odbyło się w tych dniach posiedzenie komitetu w sprawie podziału ziemniaków między bezrobotnych. Ma być podzielonych 120 wagonów ziemniaków (wagon po 200 centnarów) między bezrobotnych i biednych w Król. Hucie. Każdy ojciec rodziny względ. żywiciel rodziny otrzyma po 4 centnary. Niezależnie od podziału są wyłączeni. Po ziemniakach nastąpi podział węgla.

Włamania. Z kasy wojewódzkiej w Katowicach za pomocą włamania skradziono 1100 zł. Niewyśledzeni dotąd złodzieje włamali się do biur ekspedycji towarowej w Bogucicach, rozbili kasę i zabrali 350 zł.

Wykolejenia pociągów zdarzają się na różnych stacjach w województwie śląskiem bardzo często, prawdopodobnie z powodu niedostatecznie pielęgnowanych torów, spróchniałych podkładów i t. p.

Z kraju.

Poznań. Miasto zamierza wybudować w najbliższym czasie nową rzeźnię i targowisko nad Wartą. Roboty wstępne już rozpoczęto. Nowa rzeźnia zajmie 12 hektarów przestrzeni.

Poza tem na terenach, na których obecnie wznoszą się forty, zajmujące przeszło 500 morgów, powstanie nowa dzielnica miasta.

Jednocześnie prowadzone będą roboty wodne w szczególności wykończenie regulacji Warty.

W tej samej stronie miasta buduje się obecnie nowy most, długości 80 metrów, którego budowa odbywa się w przyśpieszonem tempie na trzy zmiany w dzień i w nocy i będzie zakończona w czerwcu 1925 roku. Przy nowym moście stanie spiżowy pomnik króla Bolesława Wielkiego.

Część koryta Warty od mostu Staniszewskiego w dół ku północy zmieniona będzie na port.

Pomiędzy rynkiem w nowej dzielnicy, a kościołem św. Jana na Komandorji powstanie wielki, blisko 200 morgowy, park miejski.

Nadto zamierzona jest budowa wielkiego parku w Dębinie, obszaru około 1000 morgów.

Lwów. Związek chłopski (grupa Bryla) zamierza przenieść do Warszawy redakcję wychodzącego we Lwowie tygodnika „Sprawa ludowa“, będącego organem tegoż związku.

— Co do sprawy sztandaru, która jest sporna między związkiem chłopskim a polsk. stron. ludowem „Piast“, rozeszły się pogłoski, że sztandar ów znajduje się u jednego z członków związku chłopskiego i będzie uroczyście poświęcony na mającym się niezadługo odbyć jubileuszu, który zamierza urządzić związek chłopski swemu członkowi, posłowi Krempie.

Wilno. Wydział lekarski uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie otrzymał w darze od p. doktorowej Wacławowej Męczkowskiej w Warszawie dla kliniki psychjatrycznej rzeczonego uniwersytetu księgozbiór, składający się z przeszło 400 dzieł treści lekarskiej po ś. p. dr. Wacławie Męczkowskim.

— Wojewoda Raczkiewicz zwiedził nadgraniczne gminy pow. wileńskiego. Wojewoda szczegółowo zapoznał się ze stanem służby administracyjnej oraz gospodarką gmin. Skargi ludności w poszczególnych gminach były stosunkowo rzadkie i dotyczyły głównie odbudowy zniszczonych siedzib.

Tajemnice fakirów indyjskich.

Drzewo, które wyrasta na zawołanie. — Stojący sznur. — Małpa, jak Feniks, odradzająca się z popiołów.

Wielu europejczyków i amerykanów jeździło do Indji, by zbadać na miejscu sławne trick'i z drzewem magnoljowem i ze sznurem. Ale nie wszyscy mieli szczęście rzeczywiście zobaczyć je na własne oczy.

Dopiero inżynierowi amerykańskiemu, John Dittmarowi, udało się odkryć istotną tajemnicę tych eksperymentów. Spotkał on mianowicie w Egipcie fakira indyjskiego właśnie w chwili przygotowywania przedstawienia. Przedstawienie rozpoczęło się od trick'u z drzewem magnoljowem i miało następujący przebieg:

Zasadza się w piasek ziarnko magnoljowe, formuje się nad niem kupkę z piasku i przykrywa chustką. Po zdjęciu chustki z ziarenka wykwitła mała gałązka, którą się znowu przykrywa chustką, a po jej zdjęciu widać już nieduży pień magnoljowy z rozgałęzieniami, który jest jednakże zupełnie goły. Znowu przykrycie i odkrycie chustki i drzewko jest pokryte masą zielonych liści; znowu chustka w robocie—drzewo magnoljowe ma piękne owoce.

Inżynier Dittmar tłumaczy ten trick w ten sposób, iż fakir wy-

kopał uprzednio dość głęboką dziurę w ziemi, którą napełnił zupełnie lotnym piaskiem. W piasku można było z łatwością zanurzać jakiekolwiek przedmioty i wydobywać je.

Drzewko magnoljowe jest w rzeczywistości uschniętą gałęzią magnolji z wydrążonemi gałęziami w ten sposób, iż tworzą one puste kanały. W tych kanałach umieszcza się młode „liściaste“ koniki polne i uwiązuje się je przy pomocy cieniutkiej nitki za tylne nóżki. Koniki polne bardzo chętnie przebywają w tem ukryciu.

Fakir zanurza tak spreparowane drzewko w piasek i dla dokonania cudu niema właściwie nic więcej do roboty, jak w czasie przykrycia chustką drzewko powoli z piasku wyciągać.

Gdy miały się ukazać liście, fakir wysypał pod chustką jakiś proszek (proszek na pchły?), który zmusił koniki polne do opuszczenia kryjówek, a ponieważ są one uwiązane, więc pozostają na gałązkach. Skrzydełka ich są nadzwyczajnie podobne do liści magnolji, więc drzewko „jest pokryte liśćmi“. Owoce przywiązuje się pod chustką cieniuteńką nitką, co przy „owocobraniu“ daje się łatwo ukryć.

Trick ze sznurem w opowiadaniach widzów ma zwykle następujący przebieg: Fakir bierze sznur, który był dotychczas zwinięty, rzuca go w górę i sznur zawisa w powietrzu na jakimś niewidzialnym punkcie.

Po sznurze wdrapuje się w górę jakaś osoba i znika z oczu widzów, poczem sznur opada na ziemię. W rzeczywistości parę zjawisk zgadza się z powyższym opowiadaniem. Sznur zostaje rzeczywiście rzucony w górę i pozostaje pionowo w powietrzu, co jest umożliwione przez specjalny sposób sporządzenia plecionki sznura, który Dittmar miał w ręku i starannie zbadał. W sznur są wplecione specjalnego kształtu kosteczki, które przy pewnej pozycji sznura dostosowują się wzajemnie i nadają sznurowi relotywną sztywność.

Opowiadanie o zawiśnieciu sznura w powietrzu jest bajką, gdyż w rzeczywistości lina ma połączenie z ziemią. Duży kawał liny pozostaje na ziemi i formuje dostateczne oparcie dla stojącej liny. Stworzenie, które miało wdrapać się na linę, było — małpą. Małpa wdrapała się na linę i zlazła z powrotem, a fakir nieznacznie pociągnął za leżący na ziemi koniec sznura, czem rozluźnił sztywność linki, która opadła na ziemię.

W dalszym ciągu fakir pokazał jeszcze jedną sztuczkę z małpą, która — wskutek połączenia dwu niezależnych zjawisk — dała pobop do opowiadań o zniknięciu wdrapującej się po lince istoty. Fakir wsadził, mianowicie, małpkę do kosza, przykrył pokrywką, która została przyszyta sznurkiem, poczem podpalił kosz z paru stron. Gdy kosz spalił się na popiół, znaleziono wewnątrz szkielet małpy. Fakir umieścił szkielet na piasku, przykrył czarodziejską chustką, a gdy ją następnie zdjął, ukazała się, zamiast szkieletu, żywa małpka.

Również przy tym „cudzie“ główną rolę grała dziura z lotnym piaskiem.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Posiedzenie sejmu.

Exposé ministra spraw zagranicznych.

(Przez telefon).

Warszawa, 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja, po załatwieniu w pierwszem czytaniu kilkunastu drobnych spraw, przystąpiono do dyskusji nad exposé premjera Grabskiego. Przedtem, poza porządkiem dziennym głos zabrał minister spraw zagranicznych p. Skrzyński i wygłosił exposé o ogólnej sytuacji w polityce międzynarodowej.

Minister rozpoczął eksposé od sąsiada zachodniego t. j. od Niemiec. Minister wskazał, że Niemcy przechodzą ciężkie przesilenie duchowe. Polska nienawiścią nie żyje, ale nie może zapominać, przekreślać wszystkiego i rozpoczynać, tam gdzie była przed wojną.

Punktem wyjścia jest traktat wersalski. Jest to punkt twardy dla porozumienia i oprócz paktu ligi narodów wszystko inne jest złudzeniem albo złą wiarą.

Minister zwraca uwagę, że wszystkie skargi na t. zw. korytarz polski są bezzasadne.

Nawet królewiecka dyrekcja kolejowa w urzędowej publikacji przyznaje, że ruch tranzytowy przez korytarz polski odbywa się bez żadnych tarć i przeszkód.

Minister ma nadzieję, że układy handlowe z Niemcami, które niebawem się rozpoczną — będą początkiem współpracy, które przyniesie wzajemne korzyści ekonomiczne.

Następnie minister Skrzyński przeszedł do Czechosłowacji i wskazał, że umowy dotąd zawierane nie były przez ciała ustawodawcze ratyfikowane. Teraz ten stan rzeczy dłużej trwć nie może.

Należy przejść do pracy konkretnej z naszym sąsiadem, z wiarą, że znajdzie się dobra wola, a wówczas znajdzie się i droga do porozumienia.

Trzeci ustęp swej mowy minister poświęcił Rosji, wyrażając zadowolenie, że Cziczerin wierzy w poprawę stosunków z Polską.

Polska nie podejmie żadnej krucjaty wgłąb Rosji i nie będzie niczyjem narzędziem przeciwko Rosji, ale Polska chce pokoju, opartego na zasadach traktatu ryskiego.

Rozbrojenie moralne uważa minister za możliwe. Ze strony Polski nic nie stoi na przeszkodzie.

Przechodząc do Litwy, minister wskazał, że Kowno musi się zastosować do uchwał rady ambasadorów.

Dalej minister wylicza traktaty i konferencje, które są obecnie opracowywane lub stanowią przedmiot rokowań.

Minister Skrzyński zaznacza, że Polska przygotowuje się do konferencji bałtyckiej, która odbędzie się za kilka tygodni w Helsingforsie.

Minister podkreśla doniosłe znaczenie bliskich stosunków z Turcją.

Przechodząc do ogólnej sytuacji w Europie minister wskazał, że najważniejszem i najpomyślniejszem zjawiskiem jest porozumienie i współpraca Anglji z Francją.

Minister zaznacza, że współpraca Polski z Francją nacechowana była w Genewie wzajemnem zaufaniem, opartem na solidarności interesów.

Również i sojusz z Rumunją umocnił się.

Na zakończenie minister Skrzyński zatrzymał się dłużej na obradach genewskich, na których 55 państw wytężało wszystkie swoje siły, aby zabezpieczyć świat przed wojną.

Minister wierzy, że w wyniku tych wysiłków prawo i sprawiedliwość zatriumfują nad siłą i jak św. Jerzy rozdepczą smoka, ziejącego ogniem wojny.

Protokół genewski winien być świętem przymierzem demokracji dla urzeczywistnienia międzypaństwowej sprawiedliwości w poczuciu solidarności wszechludzkiej.

Wreszcie głos zabrał p. Głąbiński i w imieniu zw. lud.-narodowego wygłosił dłuższe przemówienie, z którego większą część poświęcił krytyce eksposé premjera, analizie budżetu i programowi gospodarczemu rządu.

P. Głąbiński ma wiele zastrzeżeń co do tego programu. Również i polityka zagraniczna rządu jest nie zadawalająca.

Szczególnie ostro atakował poseł Głąbiński oświadczenie ministra Skrzyńskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego i decyzji o komisjach parytetycznych w b. zaborze pruskim.

Dalszy ciąg dyskusji w piątek.

Narady żywnościowe.

Warszawa, 28 października.

(Tel. wł.) Komitet ekonomiczny rady ministrów na ostatniem posiedzeniu postanowił przyjąć zasadę, aby przyszłe organizacje, które obejmą tworzenie zapasów zboża oparte były na samorządach przy współudziale organizacji spożywców i producentów.

Jeszcze jeden.

Warszawa, 28 października.

(Tel. wł.). Artysta malarz Eustachy Mielniczuk rodem z Kijowa poddał się obrzędowi przejścia na judaizm. Neofita po kilkudniowej kuracji zamierza ożenić się z córką jednego z bogatych kupców żydowskich w Warszawie. Przed mieszkaniem rabina, który dokonał obrzezania, zebrały się olbrzymie tłumy żydów.

Nietykalność policji gdańskiej.

Gdańsk, 28 paźdz.

(Tel. wł.) „Danziger Rundschau“ w dłuższym artykule występuje przeciwko nietykalności, jaką sądy gdańskie i senat obdarzają policję gdańską. Wszelkie procesy sądowe pokrzywdzonych przez brutalne postępowanie Schupo są z góry skazane na przegranie. Dziennik notuje szereg wypadków, w których sąd zignorował całkowicie zaprzysiężone zeznania świadków przeciw organom Schupo. Ta bezkarność Schupo wywołuje coraz większe rozgoryczenie wśród mieszkańców wolnego miasta. W zakończeniu „Danziger Rundschau“ proponuje ironicznie, aby senat dla uproszczenia sprawy wydał rozporządzenie, zabraniające wytaczania wszelkich procesów przeciw organom Schupo, którą należałoby ogłosić za niepodlegającą prawu.

Fiasco walki byków.

Bydapeszt, 28 paźdz.

(Tel. wł.). Tutejsze walki byków zakończyły się olbrzymiem fiaskiem i deficytem, wynoszącym pół miljona lirów. Impresario włoski, który finansował to przedsiębiorstwo udaje się obecnie wraz z toreadorami do Egiptu.

Giełda.

Warszawa, 28 paźdz.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 23,40
Paryż — 27,—
Szwajcarja — 99,—
Włochy — 22,40
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,18¹/₂
Bony złote — 0,93
Pożyczka dol. — 3,50
Rubel złoty — 2,73.

Gdańsk, 28 paźdz.

Dolary — 5,56
1 złoty — 1,07.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 28.10.1924)

Bank Dyskontowy — —
„ Handl. 6,10
„ dla Handl. —
„ Handl. Poz. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 6,90
„ Kredytowy 0,30
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów 0,36
„ Zw. Ziemian —
„ Zachodni 1,85
Borkowski 1,20
Cmielow —
Chodorów 5,20
Czersk —
Cegielski 0,61
Cukier 4,05
Cerata 0,34
Czestocice 2,08
Elektryczność 1,90

Firlej 0,42
Fitzner —
Gosłowice 2,50
Grodzisk —
Haberbusch 5,05
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,25
Korek —
Konopie —
Lilpop 0,68
Łazy —
Modrzejów 4,60
Michałów —
Norblin 0,92
Nobel 1,70
Ostrowieckie 6,95
Ostrowite 1,55
Orthwein 0,30
Puls 0,40
Polska Nafta —
Parowozy 0,39
Pocisk —
Pol. Tow. Elektr. —

Pustelnik —
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,45
Roha —
Siła i Światło 0,45
Starachowice 2,54
Strem —
Sole —
Syndykat —
Spirytus 2,50
Skóry —
Spiess 1,63
Unja 7,30
Ursus 2,15
Węgiel 3,15
Wildt —
Zieleniewski 10,25
Zawiercie 20,50
Zgierz 2,40
Żegluga —
Zach. Tow. —
Żyrardów 16,75

Podaje się do wiadomości p. p. Członków

Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników T-wa „Hr. Renard“,

że dn. 9 listopada b. r. o godz. 2-ej po południu w I terminie lub o 3-ej w II terminie w lokalu własnym przy piekarni, ul. Dworska Nr. 5, odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

członków Stow. z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania;
3) Uzupełnienie protokółu Ostatniego Walnego Zebrania;
4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
5) Wolne wnioski.

Uwaga: W myśl Statutu Stowarzyszenia, wnioski Członków na Zebranie muszą być składane za pośrednictwem Zarządu i opatrzone przynajmniej 25 podpisami na tydzień przed Zebraniem.

2669-2 Zarząd i Rada Nadzorcza.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 31 października r.b. o godzinie 10 rano w Strzemieszycach naprzeciw stacji radomskiej (zamiast w mieszkaniu Gliczyńskiego) w biurze, należącem do biura Techn. Handl. „Odbudowa“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 400 złotych, a należących do tegoż biura Techn. Handl. „Odbudowa“, składających się z mebli.

2823 Komornik sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 listopada 1924 r. o godz. 10-ej rano w Zagórzu, w młynie parowym, należącym do firmy B-cia Wieliczkier, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 600 zł., a należących do tejże firmy B-cia Wieliczkier, składających się z maszyny do pisania i 2 biurek dębowych.

2693 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru sosnowieckiego zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr 2 na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 listopada 1924 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr 12 w składzie apteczny, należącym do „Oskar Szpigiel i Syn“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 400 zł., a należących do tegoż „Oskara Szpigla i Syna“, składających się z maszyny do pisania w dobrym stanie. 2695

Komornik Sądowy: Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru sosnowieckiego, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 listopada 1924 r., o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. 3 maja hotel „Victorja“ w składzie i kantorze, należących do firmy A. Kotarski Dom Aprowizacyjny, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 27,806 zł., a należących do firmy A. Kotarski Dom Aprowizacyjny, składających się z urządzenia biurowego, zaprzęgu, koni, wozów, auta ciężarowego i towarów kolonjalno cukierniczych. 2694

Komornik Sądowy: Włoczewski.

LICYTACJA.

Na probostwie w Pilczycach

poczta Myszków 2706-2

w dniu 6 listopada o godz. 2-ej po poł sprzedaje się przez licytację

14 drzew orzechowych,

zdatnych na wyroby stolarskie.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania okazyjnie stolarskie dębowe deski 6 letnie, suszone, najprzeżmiejszeg gatunku Dąbrowa, ula Gorn. n. m uzagen. 2721-3

Linoleum 3x4 m. ewent. chodnik kupię. Wiadomość „Iskra“. 2631-1

Do sprzedania willa murowana, dachówką kryta, osiem ubikacji, facjatka z balkonem, piwnica pod domem, wozownia, komórki murowane, wkoło ogród, można założyć fabryczkę betonowych wyrobów, całość bardzo ładna, 10 minut drogi do stacji kolejowej, po kupnie 2 pokoje z kuchnią wolne. Wiadomość u pana zawiadowcy stacji Sędziszów, ziemia Kielecka. 2719 4

Sprzedam Tygodnik Ilustrowany z dziesięciu miesięcy, z dodatkami „Faraona“ i „Naokoło świata“. Wiadomość w księgarni „Polonja“ w Sielcu. 2697

Pianino sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt. 2702-2

Do sprzedania biurko męskie, szafa dębowa, parawan. Robotnicza 18, Chmielewski. 2701-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz. Milowice, K. Szuster. 2651-1

Dwie kasjerki z kaucją 1.000 i 2.000 złotych przyjmę zaraz. Wiadomość „Iskra“. 2680-1

Potrzebna kucharka—gospodyni, dobrze gotująca, czysta, spokojnego charakteru, do małej rodziny. Zgłaszać się: wtorek, środa i czwartek. Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 1 m. 12. 2682

Chłopiec do biura elektrotechnicznego potrzebny. Pierwszeństwo z praktyką i świadectwami. Inż. Ingster, Targowa Nr. 9. 2688-2

Potrzebna zdolna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, ulica 3-go Maja. Zrzeszenie Rzemieślnicze. 4

Stolarz zdolny potrzebny za dobrem wynagrodzeniem. Robotnicza 18, Chmielewski. 2700

Potrzebna dobra krawcowa przychodnia. Wiadomość filja „Iskry“ Będzin. 2685-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Panienka inteligentna, uczciwa, wyzn. rzym.-katolickiego, poszukuje posady w dobrym domu do 1—2 dzieci do lat od 3 do 9. Może być w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty składać w „Iskrze“ dla „S. J.“ 2628-1

Dwie panienki inteligentne poszukują posady w charakterze kasjerki, lub ekspedjentki. Zgłoszenia w „Iskrze“ pod „Ekspedjentka“. 2692

Młody człowiek poszukuje zajęcia pomocnika malarskiego, lub jakiegokolwiek. Zgłoszenia adm. „Iskry“ dla „Pomocnika“. 2710

Panienka ukończyła kurs kilimów, poszukuje posady. Wiad. w adm. „Iskry“. 2711

Lokale.
8 groszy za wyraz

Pokoju przy rodzinie w śródmieściu ze wspólnym przedpokojem poszukuje nauczycielka. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Nauczycielki“. 2678-1

Do wynajęcia pokój z kuchnią zaraz w Dąbrowie, ul. Hieronimska 3. Wiadomość u gospodarza. 2715

Poszukuję mieszkania możliwie w śródmieściu, składającego się z 2 pokoi i kuchni. Zależy mi na czasie. Zapłacę gotówką. Bank Chrześcijański, 3-go Maja 15, Woźniak. 2703-3

Do sprzedania lub do wynajęcia sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość Niemce, skład wódek. Romański Teofil. 2717-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenografji listownie wyucza szybko, gruntownie, tanio. Redakcja „Stenografa Polskiego“ Warszawa, Hoża 5./46. Żądajcie bezpłatnych informacji. Stenografom bezpłatny numer. 2505-9

Przybłąkał się pies rasy doberman. Jest do odebrania za zwrotem kosztów. Ul. Będzińska Nr. 27. S. Maj. 2664-2

Unieważniam weksel zgubiony na sumę 180 złotych, płatny 24 października 1924 r. na zlecenie Artura Gaede, z podpisem Stefan Błasik. 2650

STENOGRAFJI wyuczy listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 2696-15

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Józef Dębiński zgubił dowód osobisty, wydany przez kom. Warszawa i książeczkę związkową. 1662-2

Władysław i Bronisław Czerwikowie zgubili portfel, zawierający dwie książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne, dowód osobisty i potwierdzenie odbioru dokumentów z gminy Rudnik Wielki, legit. kasy chorych w Częstochowie i 9 zł. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 2663 2

Trzaskalski Edward zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i dowód osobisty, wyd. przez Magistrat w Będzinie. 2666-1

Duda Szczepan zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez P K U Będzin 2677-2

Błażejowi Żurkowi skradziono w Grodźcu portfel z książeczką wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Czeladzi. 2684 1

Gawinek Wawrzyniec z Łan Wielkich, gm. Żarnowiec zgubił dnia 19 b. m. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez O. Z. G. D.o.k. III i dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Olkuskie, oraz dowód osobisty na imię Pronobisa Józefa z książeczką wojskową i Pronobisa Franciszka karta mobilizacji i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji. 2683 2

Janasiak Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Jarocin, Wielkopolska i dowód osobisty, wydany przez pow. Jarocin. 2589-1

Antoniemu Kozubowi zaginęła książeczka wojskowa, wydana przez PKU Miechów, książka kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż“, świadectwo urodzenia, wyciąg z księgi ludności i tymczasowe zaświadczenie na dowód osobisty, wyd. przez gm. Kidów. 2722

Szlęzak Adam zgubił tymczasowe zaświadczenie zwolnienia, wydane 21 p.a.p. 2718-3

Wojciech Kałurza z Rzenisowa, zamieszkały na Piaskach zgubił dnia 16.X 1924 r. książeczkę wojskową, wydaną w PKU Będzin. Takową unieważnia się. 2698-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.